Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 26 Marca 1912 roku | № 37

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. • Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

O chrześcijańskiem kształceniu woli.

(C. d.)

Nienormalne warunki otaczającego nas życia, posępne i ponure tło jego można wyjaśnić tylko lekceważeniem potrzeb serca; wszystkie zboczenia tego życia są skutkiem zepsutej i złej woli człowieka. Dlatego zdawałoby się, że nauka o prawidłowem kształceniu woli powinnaby mieć u nas szerokie zastosowanie, jako podstawowa nauka życia. A jednak wprost niezrozumiałą jest rzeczą, — powiada pewien francuski pisarz, — dlaczego ludzie uznają potrzebę nauczycieli i wiedzy co do wszystkich rzeczy i tam wkładają wszystkie swe starania; tylko zaniedbują jednego, a mianowicie nauki życia; tej nie chcą nabywać."

Patrzmy, jak rodzice troszczą się o fizyczne i umysłowe rozwinięcie swych dzieci, — a jak mało myślą o ich wychowaniu moralnem, jak mało boleją nad wadami ich charakteru. Ileż to uwagi, lęku i opieki—ze strony rodziców—co do wychowania fizycznego dzieci, a jak dziwna obojętność i spokój co do ich wartości moralnej!.. Czuwają by nie otwierano lufcika w sypialni dziecinnej; pilnie strzegą dzieci od najmniejszej wilgoci i ledwo dostrzegalnego przeciągu. Według ścisłego rozkładu godzin dają im—jak lekarstwo—pokarm i kładą je spać; nadsłuchują, czy dzieci nie mają chrypki lub kaszlu; z przerażeniem śledzą lekkie podniesienie temperatury u dziecka. Gdy dzieci zaczynają się uczyć, starają się zdobyć dla ich użytku wszelkiego rodzaju nagrodzone metody naukowe, udoskonalone systemy nauczania; starają się o najlepszych guwernerów, guwernantki i korepetytorów; sami śledzą za każdem przygotowaniem lekcyi...

Czy jednak ci sami rodzice choć setną część tych starań poświęcają na moralne wychowanie dziecka, na wyrobienie jego charakteru, rozwinięcie szlachetnych porywów serca?.. Gdy dziecko rośnie, co więcej niepokoi i martwi rodziców: czy przedwczesne moralne zepsucie jego duszy, czy też powolne i zbyt opóźnione rozwijanie się jego zdolności umysłowych? Gdy w dziecku — z każdym nowym funtem wagi—zaczynają coraz bardziej ujawniać się nizkie instynkty, wyssane z mle-

kiem matki i wszczepione w niego przez moralną atmosferę otoczenia,—gdy dziecko za każdem nowem słowem zaczyna coraz bardziej zdradzać chciwość, skłonność do kłamstwa, obłudę i inne właściwe naszym dzieciom wady, — czy te pierwsze oznaki moralnego w przyszłości rozkładu dziecka wywołują w rodzicach podobne przerażenie, jak naprzykład oznaki odry, szkarlatyny lud dyfterytu? Czy rodzice dokładają wtedy należnych starań, by odnaleźć przyczynę moralnej zarazy u swych dzieci, — czy dokonywają pilnej dezynfekcyi w znaczeniu moralnem, usuwając przez to przyczynę zła, — jak to zwykli czynić z powodu fizycznej choroby dziecka?

Przejdźmy od dzieci do młodzieży.

Czy, obok istniejących wśród młodzieży szkolnej tylu towarzystw i kółek, które mają na celu opiekę nad fizycznem jej rozwinięciem oraz niesieniem jej pomocy w samokształceniu naukowem, — znajdziemy choćby pojedyńcze zrzeszenia etyczne, któreby miały za główny swój cel pomaganie młodzieży do samokształcenia moralnego?

Są to pytania, na które rzeczywistość daje przerażające odpowiedzi. Któż nie widzi u nas strasznie rosnącej po większych miastach rozpusty? Warszawa i Łódź, jakie w ostatnich dniach dają nam moralne sylwetki młodych fabrykantów, lekarzy i młodzieży szkolnej? Dzisiaj niema prawie młodzieńca, któryby zachował niewinność. To samo mówią ludzie starej daty o tegoczesnych wychowanicach zakładów naukowych!?... A jest to zaledwie jedna rana moralna społeczeństwa naszego, — obok niej istnieją tysiące innych: kłamstwo w życiu, obłuda w stosunkach towarzyskich, niesprawiedliwość względem słabych i wydziedziczonych, szalony zapęd w używaniu, orgie pijaństwa i obżarstwa, życie nad stan, potworny egoizm i ten niewątpliwie znak ostatecznego zwyrodnienia — nienawiść do prawdy, prześladowanie cnoty, cyniczna pogarda dla tego co szlachetne i święte!?..

Dlaczego tak upadło społeczeństwo nasze? Odpowiedź na to pytanie dość łatwa: przyczyną tego upadku jest zła metoda wychowania, zaniedbanie wychowania chrześcijańskiego.

W ekonomii uznano jako zasadnicze prawo, że kultura ziemi powinna zaczynać się od gleby mniej urodzajnej, lecz łatwiejszej do obrobienia; potem dopiero powinna przechodzić na rolę bardziej urodzajną, lecz potrzebującą większej pracy i większego nakładu, by mogła być doprowadzona do stanu obfitej wydajności.

To samo spostrzegamy i w dziedzinie wychowania. I tutaj zaczyna się zwykle od poznawania zjawisk najmniej złożonych, — najmniej obfitujących w ważne następstwa, w znaczeniu ich wpływu na postępki nasze. Lecz należy spodziewać się, że metoda wychowania przejdzie z czasem do zjawisk istotnych, bardziej zasadniczych, które wymagają większej dla siebie uwagi i większej pracy, ale wzamian za to bardziej dodatnio odbijają się na życiu naszem. Naturalnie, że daleko łatwiej jest wzmocnić i rozwinąć fizyczny organizm dziecka, wychować je na silnego fizycznie młodzieńca, zahartować je i uczynić odpornem na wpływy atmosferyczne, wzbogacić umysł uczącej się młodzieży wszechstronnem wykształceniem, rozwinąć w niej zmysł estetyczny, — niż wyrobić w dziecku i młodzieńcu dzielny i szlachetny charakter, niż skierować ich wolę „do szukania wiecznej prawdy i piękności ducha“.

A to ostatnie jest rzeczą najważniejszą w człowieku.

(C. d. n.)

Rrzym a Czarnogórze.

Rzym katolicki w dążeniach swoich niczem nie różni się od Rzymu starożytnego. Jak tamten siłą oręża znaczył swe podboje i granice swego państwa ustawicznie rozszerzał, tak i ten dąży do coraz to nowych zdobyczy, by panowanie swe uświetnić i jawnie okazać światu moc i potęgę swoją.

Od pewnego czasu zwrócił Watykan szczególniejszą uwagę na Czarnogórze, by tam „przywrócić“ (jak pospolicie się mówi) hierarchiczny porządek czyli innemi słowy przy pomocy papieskich dygnitarzy wnieść niepokój i rozterki tam, gdzie dotąd w niezawisłości od Rzymu pokój panował.

W tym celu dnia 11 marca pokonsekrował sekretarz stanu kardynał Merry del Val — w kaplicy Propagandy w Rzymie—serbskiego proboszcza Nikolę Dobrecica na „arcybiskupa Antivarskiego i prymasa Serbii.“ I jak zaznacza „Osservatore Romano“, stara arcybiskupia katedra w Antivari „przywrócona została“ już przez Leona XIII, a od dwóch lat wakowała. Serbski naród zatem ma „z łaski papieża“ ponownie swojego „prymasa“. Nowy ten dostojnik studya teologiczne odbył w Rzymie i jest pierwszym rzymsko-katolickim duchownym, który w Czarnogórzu otrzymał państwowe zatwierdzenie. Był on dawniej profesorem klasycznej filologii i języka francuskiego w lyceum w Cetynii, zanim został tam proboszczem. Władza jego duchowna na mocy breve papieskiego rozpościera się na cały serbski naród, a nawet na Serbów, mieszkających w Bośni i Hercegowinie. Rzym pokłada wielkie nadzieje w nowym prymasie i spodziewa się licznych nawróceń wśród narodu serbskiego.

Chrystyanizm w Egipcie.

Arcybiskup londyński anglikańskiego obrządku poświęcił dnia 26 stycznia b. r. w Chartumie nową anglikańską katedrę. Asystował mu biskup z Chichester.

Katedra ta ma być widomym znakiem ponownego zdobycia Egiptu dla zasad wiary chrześcijańskiej.

W uroczystości poświęcenia, które miało świetny przebieg, obok angielskiego generał-gubernatora i najwyższych oficerów angielskiej armii w Egipcie, przyjęli udział i dygnitarze wschodniego Kościoła, jak: grecki arcybiskup z Abissynii i Sudanu, grecki arcybiskup z Akcyum, koptyjski arcybiskup z Jerozolimy i koptyjski biskup z Chartumu.

Patryarcha koptyjski Cyryl V, wytłomaczył swoją nieobecność na tej uroczystości zgrzybiałym wiekiem i osłabionym stanem zdrowia. Prosił jednak listem odręcznym arcybiskupa Londynu, aby w powrotnej swej przez Kair podróży, zechciał go nawiedzić, zaznaczając uprzejmie, że stary koptyjski Kościół na ziemi dawnych faraonów przyjmuje anglikańskiego biskupa z otwartemi rękoma.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Okólnik inspekcyi szkolnej.** Inspektor szkół miasta Warszawy rozesłał do szkół prywatnych okólnik, w którym postawione jest wymaganie, ażeby wszystkie podręczniki, używane w tych szkołach, były przez władze szkolne zaaprobowane. Podręczników nie posiadających tej aprobaty, nie będzie wolno używać, o ileby zaś podręczniki takie były obecnie w użyciu, to należy złożyć po dwa egzemplarze do komitetu przy okręgu szkolnym warszawskim i aprobatę wyjednać. Inspektor żąda złożenia mu spisu używanych w szkole podręczników na 1 maja r. b. Okólnik ten wydany został na podstawie odezwy kuratora okręgu, w której kurator zaznacza, iż doszło do jego wiadomości, że przełożeni i przełożone szkół prywatnych wprowadzają do nich podręczniki i pomoce szkolne nietylko nie posiadające aprobaty władzy, lecz nawet wydane zagranicą, np. w Krakowie.

— **Obława na bandytów.** W zeszłą niedzielę i poniedziałek policya kielecka w liczbie wzmocnionej, przy pomocy policyi śledczej i konnicy, urządzała obławę na bandytów, którzy toczyli walkę ze strażnikami we wsi Kołomań, pod Zagnańskiem i zabili żandarma na stacyi Małagoszcz kolei Herbskiej.

Wynikiem obławy było zabicie trzech bandytów, przy których znaleziono browningi i mauzerki z wielką liczbą nabojów. Ciężko zraniony został starszy strażnik z Jędrzejowa.

— **Ściganie agentów emigracyjnych.** W obrębie powiatu biłgorajskiego, z rozporządzenia władz, dokonano w czasach ostatnich licznych rewizyi u agentów pokątnych, przeważnie żydów, którzy dostarczali robotników do Prus. Podczas rewizyi zabrano mnóstwo paszportów, oraz kontraktów, zawieranych z właścicielami folwarków zagranicznych.

— **Z klasztoru Jasnogórskiego.** Czytamy w „Głosie Warsz.": Według otrzymanych w klasztorze wiadomości z Włocławka, prałat tamtejszy i kanonik kapituły włocławskiej, ks. Michał Lorentowicz, wniósł podanie do władz cywilnych o zaliczenie go w poczet zgromadzenia ks. paulinów na Jasnej Górze.

O. Pius Przeździecki, jako delegat przeora, w tych dniach udaje się do Rzymu, w celu przedstawienia Ojcu św. sprawozdania z przebiegu sprawy Macocha. Z polecenia przeora cela № 38, w której mieszkał i dopuścił się zbrodni Damazy Macoch, będzie zamurowana, w miejscu zaś gdzie były drzwi wymalowany zostanie krzyż.

Z Piotrkowa otrzymano w Częstochowie wiadomość, że Stanisław Załóg, były sługa klasztorny, nadesłał w języku polskim list z Chicago do sądu okręgowego, w którym oświadcza, że rzucone na Damazego Macocha podejrzenie o zrabowanie obrazu N. M. Maryi Panny jest bezzasadne. Kosztownośei z obrazu zabrał on sam. Bezskuteczne będą—pisze Załóg—poszukiwania go w Chicago, gdyż nawet śladów jego pobytu nikt tam nie znajdzie. List ten wywołał w sferach sądowych olbrzymią sensacyę, gdyby bowiem to oświadczenie było prawdziwe, to z tego wynikałoby, że Załóg, po spełnionem świętokradztwie, pozostawał najspokojniej jeszcze rok cały w klasztorze, aż do wykrycia zbrodni Damazego Macocha.

— **Sprawy kolejowe.** Z rozporządzenia dyrekcyi skarbowej kolei W.-W., skasowano pociąg gospodarczy 2-go dystansu, który wykonywał różnego rodzaju roboty w obrębie dystansu, na długości z górą 100 wiorst. Ze skasowaniem powyższego pociągu utraciło pracę 23 robotników.

— **Wypadek w kopalni.** W kopalni „Kazimierz", gdy trzej robotnicy wracali o godz. 6 rano z pracy, oberwał się nagle wielki złom węgla i przydusił nieszczęśliwych. Dwaj robotnicy Kubała i Musiał, zabici zostali na miejscu, trzeci zaś robotnik odniósł ciężkie uszkodzenie.

— **Budownictwo wiejskie.** Ziemiańskie Towarzystwo ubezpieczeń od ognia „Snop" poruszyło projekt udzielania jeszcze w roku bieżącym pożyczek spółkom budowlanym na wsi na kupno maszyn do wyrobów betonowych do wysokości paruset rubli. Na ten sam cel daje takim spółkom bezpowrotne zasiłki Towarzystwo popierania przemysłu ludowego. Sprawą tą zajmuje się także komisya do spraw budownictwa ogniotrwałego i pożarnictwa przy Centr. Tow. Rolniczem. Komisya ta po otrzymaniu od spółki paru próbek piasku ze żwirem do zbadania, w ilości $1/_4$ kwarty, oraz po otrzymaniu podania od takiej spółki o zapomogę, dokłada starań, ażeby poprzeć tę sprawę nader ważną dla budownictwa wiejskiego.

— **Napady bandyckie.** Na szosie pomiędzy Głownem a Domaniewicami napadło dwóch młodych ludzi na powracającego z Łowicza księdza Zalewskiego, proboszcza parafii Domaniewice. Jeden z napastników wskoczył na bryczkę i zaczął zadawać księdzu razy po głowie, drugi zaś trzymał konie. Ks. Zalewski krzyknął na woźnicę, ażeby strzelał. Padł strzał, jeden z napastników został raniony w nogę, drugi zbiegł.

— Dnia 23 b. m. dokonano w Łodzi napadu na inkasenta Towarzystwa akc. L. Geyera. Inkasent podnosił z banku 20 tys. rubli na wypłatę dla robotników. Pieniądze umieszczone były w żelaznej skrzyni przyśrubawanej do bryczki. Napastnicy wskoczyli na bryczkę, sterroryzowali inkasenta i woźnicę, kazali skręcić w boczną ulicę i wzięli się do rozbijania skrzyni młotami. Gdy im się to nie udało, podłożyli pod bryczkę dwa naboje wybuchowe. Ale choć bryczka została strzaskana, skrzynia ocalała. Na huk wybiegli robotnicy z poblizkich fabryk oraz policya i zaczął się pościg za uciekającymi napastnikami.

W rezultacie jednego z nich zranionego ujęto, drugiego zabito, trzeci zdołał zbiedz. Przy zabitym bandycie znaleziono dwa rewolwery i przez ramię przewieszony mauzer na czarnym rzemiennym pasku, na którym znajduje się wizerunek

Matki Boskiej Częstochowskiej, krucyfiks i napis: „A B P N M P pójdźcie do mnie, którzy w smutku zostajecie, a ja was pocieszę“. Żadnych dokumentów osobistych przy zabitym nie znaleziono. Napad został wykonany około południa, na ruchliwej ulicy, z niezwykłą śmiałością, lecz całkowicie się nie udał.

— **Stan wody na Wiśle** pod Warszawą stale się obniża. Ruch spławny ożywia się coraz więcej. Pierwsze transporty towarów pruskich, ładowanych na berlinki i gabary, są już w drodze z Gdańska do Warszawy.

— **Telefony łodzkie.** Ogólna długość linii telefonicznej w Łodzi wynosiła do dnia 14 stycznia r. b. 7,296 wiorst 277 sążni, z tego 3,970 w. 235 s. w kablach podziemnych, reszta 3,326 wiorst i 42 sążnie przeprowadzona drogą napowietrzną t. j. po słupach i dachach.

Sieć telefonów objęła przestrzeń 123 wiorst kw., aparatów funkcyonowało w roku ubiegłym (wraz z dodatkowemi) 3,754, z których zamieniono 14 milionów 31 tys. 322 rozmów.

Stacya zatrudniała wraz z personelem technicznym 121 funkcyonaryuszów; w tem: 86 kobiet, telefonistek (14 praktykantek), utrzymanie których kosztowało 45 tysięcy 577 rb. 64 kop., każda telefonistka daje przeciętnie r. 233 tys. 855 połączeń, co przy ogólnej przeciętnej cyfrze 2,100 godzin pracy na rok, wyniesie około 116 połączeń na godzinę. Oczywiście rachunek ten nie daje pojęcia o istotnej pracy telefonistki, ponieważ ilość rozmów nie rozkłada się równomiernie na wszystkie godziny dnia i w czasie największego ożywienia ruchu na stacyi, telefonistki dają na godzinę 250—300 połączeń.

Ogólny dochód wyniósł w roku ubiegłym 192 tys. 814 rb. 15 kop. Wydatki: na utrzymanie personelu 45 tys. 577 rb. 64 kop. Remont linii i aparatów 17 tys. 125 rb. 95 kop. Rozszerzenie stacyi i budowa nowych linii 43 tys. 123 rb. 10 kop. Razem 105 tys. 826 rb. 69 kop.

A zatem czysty zysk, osiągnięty w r. p. wynosi 86 tys. 987 rb. 46 kop., co po odtrąceniu pewnej sumy na rzecz rządu za lokal, opał i oświetlenie uczyni około 80 procent.

— **Własny gmach.** Bank Towarzystw Spółdzielczych kupił plac położony przy zbiegu ulic Jasnej, Boduena i Zgody, w Warszawie na którym wzniesie gmach na siedzibę banku. Za plac, przestzeni 3,800 łokc. kw. zapłacono rb. 170 tys.

— **Wagony z zagranicy.** Na skutek skarg przemysłowców z Radomska i Częstochowy oraz rady zjazdów górników na wielki brak wagonów na kolei Warsz.-Wied., wskutek czego zakłady przemysło-

Z przeszłości Wołynia.

(*D. n.*)

Ks. Beata tymczasem zaniosła skargę do stanów. Wywiązał się z tego proces przed królem w Knyszynie. Sanguszko skazany na bannicyę uciekać musiał za granicę. Pogonił za nim Zborowski, kasztelan krakowski, pragnący pozyskać Halszkę dla syna swego Piotra. Dopadłszy tedy bannitę w Jaromirzu w Czechach, śmierć mu tam zadał. Wkrótce potem za staraniem już samego Zygmunta Augusta, Halszka, na dwór królewski wzięta, poślubioną została na zamku warszawskim, wobec króla, królowej i całego dworu, Łukaszowi—hrabiemu z Górki — wojewodzie łęczyckiemu. Lecz i temu związkowi oparła się dumna Beata, uniesiona żądzą władania rozległemi dobrami córki, podrażniona przytem w swej miłości własnej — że dziecięciem jej, bez jej woli, rozrządzano. Wykradłszy więc nieszczęśliwą Halszkę z rąk męża i z pod oka królewskiego, schroniła się wraz z nią w jednym z klasztorów litewskich i tam— poczytując małżeństwo jej z Łukaszem z Górki za nieważne i niebyłe, po raz trzeci potajemnie poślubiła ją Siemienowi, księciu słuckiemu. Po groźbach dopiero królewskich i po oblężeniu formalnem klasztoru, któremu woda odjętą została, Beata przymuszona była wydać nakoniec córkę Łukaszowi z Górki, ale dopiero w 1559 r. Mimo to jednak uparta przy swojem Beata zawsze w dokumentach urzędowych Halszkę swą córkę nazywała księżną Słucką.

we pozbawione są możności terminowego wykonywania obstalunków tak rządowych jak i prywatnych, warszawski komitet rozdzielczy na ostatniem posiedzeniu uchwalił wystąpić do ministerjum komunikacji z wnioskiem o konieczności pożyczenia zagranicą 600 wagonów dla kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

ZAGRANICZNA.

* **Nowa niemiecka spółka kolonizacyjna.** Pisma niemieckie donoszą, że tworzy się obecnie wielkie Tow. kolonizacyjne, mające na celu uprawianie małej kolonizacyi włościańskiej w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Spółka ma rozpocząć swoją działalność z dniem 1 lipca r. b. Działalność jej ma się rozciągać na osiedlanie robotników przemysłowych i wzmacnianie drobnej własności ziemskiej. Do spółki przystąpiły, między innemi, Wschodnio-pruskie Tow. kredytowe ziemskie w Królewcu, kilka kas powiatowych i cała organizacya kas Reiffeisenowskich.

* **Tryumf górników angielskich.** Zapowiedź wniesienia do parlamentu ustawy o płacach minimalnych spowodowała wsród ludności ogólne uspokojenie, ponieważ spodziewają się, że w przyszłym tygodniu strejk górników będzie z pewnością ukończony. Natomiast giełda i właściciele kopalń przyjęli tę wiadomość bardzo nieprzychylnie. Na giełdzie kursy spadły dość znacznie.

W kołach finansowych podnoszą zarzut, że oznaczenie płacy minimalnej zawisłe będzie w przyszłości od stosunków politycznych. Podług projektu rządowego płace minimalne będą tylko zasadniczo uchwalone, a specyalne komisye w poszczególnych okręgach mają określić wysokość płacy. Decydujący głos w tych komisyach będzie mieć przewodniczący, zamianowany przez rząd.

Prasa wiedeńska wyraża obawę, że ustalenie płac minimalnych w Anglii nie pozostanie bez wpływu na kraje Europy i że także inne gałęzie przemysłu zażądają, w drodze prawodawczej, ustalenia płac dla robotników. W ten sposób może nastąpić w całym przemyśle bardzo znaczny przewrót.

* **Handel biletami kolejowymi w Krakowie.** Władze wykryły systematyczne oszustwa z biletami kolejowymi na liniach wychodzących z Krakowa i przysłały radcę Stuckarta z Wiednia z kilku urzędnikami celem przeprowadzenia śledztwa. Wykryto u dwóch żydów prawdziwy skład biletów już używanych, oraz stwierdzono szeroko praktykowaną jazdę „na gapę". Owi pośrednicy przekupywali portyerów i konduktorów. Jadący koleją żydzi np. zamiast okazania biletu wymawiali tylko

---

Widząc wreszcie ks. Beata niepodobieństwo rozciągania nadal swej władzy nad córką, oddaną mężowi, chcąc się przytem zemścić na Łukaszu z Górki, który wbrew jej woli, przemocą niemal, został jej zięciem, a będąc pewną zapisu mężowskiego, który dawał jej osobiście niemałą fortunę, wychodzi za mąż powtórnie w 1564 r. mając już lat 50, za Olbrachta Łaskiego, wojewodę sieradzkiego i temu zapisuje w Piotrkowie 6 kw. 1565 r. między innemi dobrami zamek Rówieński.

Niedługo jednak cieszyła się swym małżonkiem Beata, gdyż Łaski, ożeniwszy się z nią przez chciwość, skoro wyłudził od niej zapisy na swą korzyść a dostrzegł że ulegać mu nie chciała, odesłał ją przemocą na zamek swój Kiesmark na Węgrzech, gdzie bezbronna, pozbawiona możności prowadzenia intryg—a jak twierdzą niektórzy — w niedostatku, w więzieniu, niebawem życie swe zakończyła.

Taki był koniec najburzliwszej w Polsce niewiasty, dumnej, zimnej, pozbawionej prawie macierzyńskiego uczucia: jedyną bowiem córkę dla chciwości poświęciła.

W r. 1563 Beata już nie żyła. Majątki zaś jej, które miała zapisane od ks. Ilii, uznane zostały za dożywotne; a więc niem szafować i rozdarowywać ich nie miała prawa.

Król Zygmunt przyznał dobra darowane przez nią Łaskiemu własnością Wasyla Konstantynowicza Ostrogskiego i jego bratanki Halszki. Z tego powodu widzimy już wydany w tym roku w Lublinie dnia 1 lipca przywilej na rozgraniczenie dóbr Równego, jako własności księcia

nazwisko „Rosenbaum“, a wtedy konduktor nie pytał o więcej. Aresztowano owych pośredników oraz 10 urzędników kolejowych.

* **Mrozy i śnieżyce.** Na całym półwyspie Skandynawskim panują straszne mrozy. W Drontheim termometr wskazywał 45 stopni Celsiusza niżej zera, w Oestersund było 43 i w Filkeborg $49^1/_2$ C. Takich mrozów nie pamiętają tam od lat 50.

W Wenecyi srożyła się niepamiętna burza śnieżna. Przejścia przez place i mosty zagrażały życiu, skutkiem czego życie w mieście prawie wymarło.

Na Renie płynie tak gęsta kra, że z pośpiechem trzeba było zwinąć mosty w przystaniach statków w Kolonii. Wstrzymanie żeglugi oczekiwane jest co chwila.

* **Groźny pożar.** W wystawionej w Drohobyczu kosztem 7 milionów koron odbenzyniarni powstał wskutek wybuchu groźny pożar. Płoną 2 zbiorniki, zawierające 300 wagonów benzyny, tudzież zbiornik, zawierający 300 wagonów nafty. Energiczna akcya ratunkowa jest w toku, zapewne jednak ogień nie prędko wygaśnie. Szkody, wyrządzone dotychczas przez pożar, wynoszą pół miliona koron. Szkoda jest ubezpieczona. Ofiar w ludziach niema.

* **W Chinach.** Z Mongolii donoszą, że Chutuchta otrzymał od Juanszikaja telegram, w którem prezydent ostrzega przed chytremi burzycielami i radzi mongołom zrzec się niezawisłości, grożąc, że niewykonanie tej rady może pociągnąć za sobą ciężkie następstwa. Odpowiedź Chutuchty nie jest wiadoma.

* **Przegrany strejk.** Strejk górników niemieckich zakończył się przegraną: wszyscy robotnicy stanęli do pracy. Rozpoczęty w poniedziałek d. 11 b. m. strejk trwał tylko 9 dni, a więc skończył się nie dlatego, by wyczerpały się zasoby materyalne związków górniczych.

Powodem przegranej było — jak donoszą telegramy—stanowisko rządu, który stanął zupełnie jawnie po stronie właścicieli kopalń.

* **Protest patryarchy.** Carogrodzki patryarcha razem z bułgarskim egzarchą ogłosili protest przeciw bezprawiom i gwałtom, jakich się dopuszcza młodoturecki komitet razem z urzędnikami na chrześcijańskiej ludności zmuszając ludność do oddawania głosów na kandydatów młodotureckich wobec zbliżających się wyborów. Z początku młodoturcy chcieli ją zjednać grzecznemi słówkami i obietnicami, ale, spotykając się z zupełnie uzasadnioną niewiarą, zrzucili maskę i chwycili się teroru.

Wasyla Ostrogskiego od Zaborola dziedzictwa Kirdeja Mylskiego. Lecz pan wojewoda nie łatwo ustępował — nawet dekretom królewskim—stąd widzimy w 1570 roku Łaskiego najspokojniej gospodarującego w Rówieńszczyźnie, zakładającego nową osadę Sołonkę, o którą spór wiódł z ks. Mikołajem Czartoryskim, utrzymującym, że ta posada na gruntach jego, do wsi Rubcza należących, powstała.

Po śmierci Beaty, Równe coraz więcej chyliło się do upadku. Dwaj magnaci: Łukasz z Górki i Olbracht Łaski zajeżdżali się nawzajem i niszczyli dobra po żonach wzięte. Najazd przytem i rabunek Tatarów na Równe w tymże samym roku — zniszczył wszystko w mieście. Kościół zrujnowany i ograbiony, archiwa przy nim będące zniszczone; księża rozpierzchli się a wioskę Tiutkiewicze, na uposażenie domu Bożego przeznaczoną, wzajemnie wydzierali sobie i niszczyli dwaj pretendenci Równego.

W kilka lat potem znowu sprawę o Równe rozsądza król Henryk Walezyusz. Zamek bowiem rówieński, jak również i całą majętność po Beacie, Łaski — by nie dostały się w ręce Ostrogskich — zapisał był królowi Zygmuntowi. Henryk jednak unieważnia ten zapis i dekretem swym w Krakowie przyznaje wszystko to własnością książąt Ostrogskich, z tym warunkiem, aby wypłacono Łaskiemu 33,082 zł. pol. zapisanych jemu przez ks. Beatę i do tego 15,000 zł. długu przez nią jakoby od męża pożyczonego.

(C. d. n.)

*** Ułaskawienie studentów ruskich.** Dziennik ruski „Słowo" donosi, że cesarz Franciszek Józef ułaskawił 90 studentów ruskich, skazanych na różne kary więzienne za głośne awantury w uniwersytecie lwowskim. Dziewięciu tylko głównych oskarżonych odsiedzi karę, ale bez następstw prawnych.

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

Wobec mniejszego zaofiarowania i takichże dowozów, oraz mocniejszej tendencyi na rynkach zagranicznych, na miejscowym rynku zbożowym w ubiegłym tygodniu nie tylko, że powstrzymany został dalszy spadek cen, lecz nawet okazało się pewne wzmocnienie sytuacyi.

Na ogół wszakże przebieg rynku był spokojny, skutkiem wstrzemięźliwej postawy tutejszych odbiorców, posiadających dostateczne zapasy. —

Z poszczególnych gatunków:

PRZENICA—mocniej. Na skutek nieco mniejszych dowozów ujawniło się pewne wzmocnienie położenia, zwłaszcza dla wyróżnianego produktu. Pod koniec za wyborową płacono od rb. 7,65 do rb. 7,70 i za średnią od rb. 7.30 do rb. 7,60 za 242 f. netto—franco młyny.

ŻYTO—mocniej. Dla tych samych powodów pokup ze strony młynów był cokolwiek żywszy, niż dotychczas. Głównie jednak interesowano się zupełnie suchem ziarnem, które odniosło pewne korzyści na cenie. Ostatnio za wyborowe osiągano od rb. 5,62½ do rb. 5,70 i za średnie od rb. 5,45 do rb. 5,60 za 232 f. netto—franco młyny.

JĘCZMIEŃ BROWARNY — mocniej. Dzięki skąpym dostawom, tendencya wzmocniła się, jakkolwiek popyt ze strony browarów był bardzo ograniczony. Za wyborowy płacono od rb. 5.80 do rb. 5,90 i za średni od rb. 5,60 do rb. 5,75 za 202 f. netto—franco browar.

JĘCZMIEŃ NA KASZĘ I PASZĘ—spokojnie. Mimo ograniczonego ruchu utrzymały się ceny notowane w zeszłym tygodniu, tendencye bowiem podtrzymywały wysokie notowania na rynkach zagranicznych. Ostatnio notowano od rb. 510 do rb. 5,40 za 202 f. netto.

OWIES—mocno. Pod wpływem zniżkowo nastrojonych rynków rosyjskich, wyczuwać się dawało pewne polepszenie sytuacyi, jakkolwiek obroty nie przekraczały średnich rozmiarów.—W końcu za wyborowy płacono od 1,10 do 1,12, za średni od rb. 1,05 do 1,90 i za gorszy od 1,00 do 1,03 kp. za pud.

GROCH—słabo. Wskutek większego zaofiarowania i ograniczonego zapotrzebowania, niewielkie tylko ilości ulokować się dało po cenach zredukowanych. Za groch „Victoria" płacono od rb. 9,50 do rb. 11,60—i za polny średni warzelny od rb. 7,50 do rb. 8,20 za 262 f. netto.

FASOLA — słabo. Z powodu małego ruchu i natarczywej podaży, z ledwością utrzymać mogła swe zeszłotygodniowe notowania, a mianowicie płacono od rb. 1,40 do rb. 2.— za pud, a to względnie do gatunku i dobroci towaru.

GRYKA—stale. Skutkiem pewnych zakupów na prowincyę i braku dalszych dowozów, trzymała się stosunkowo nieźle w cenie. Ostatnio płacono od rb. 4,95 do rb. 5,35 za 202 f. netto.

KASZE: jaglana i gryczana—słabiej. Wobec nieco tańszych ofert z Cesarstwa i obrotów bardziej zredukowanych, słabiej się normowały ceny tak pierwszej jak i drugiej z nich. Pod koniec za jaglaną płacono od 1,55 do 1,62 i za gryczaną od rb. 1,88 do rb. 1,42 za pud z workiem.

USPOSOBIENIE KONCOWE RYNKU: dla pszenicy i żyta—mocne a dla pozostałych produktów—spokojne i wyczekujące.

„Głos Warsz."

KALENDARZYK.

Marzec.

26	Wtorek	Ludgera B. W.
27	Środa	Jana Damasc. B. D. K.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27